Nr. 130. Kraków, Piątek dnia 1 Września 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła., półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., ul. Kanonicza Nr 9.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy szanownych czytelników i prenumeratorów „Gazety Krakowskiej,“ że na czas sesyi sejmowej zwiększamy siły redakcyjne, zapewniając sobie współpracownictwo autora w zeszłym już roku ogłaszanych „Listów sejmowych,“ i donosimy zarazem, iż podawać będziemy regularne natychmiastowe sprawozdania z posiedzeń sejmu.

Warunki prenumeraty pomimo to pozostają te same.

W miejscu kwartalnie	w. a. złr.	3	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	—
Z przesyłką kwartalnie	„ „ „	4	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	50

Prenumerować można od każdego dnia miesiąca.

Prenumeratę tak zaległą jak i bieżącą, jak również należytości za inseraty przesyłać należy **przekazami pocztowemi** pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej,“ Kraków, ul. Kanonicza pod Nr. 9.**

Kraków, dnia 31 Sierpnia.

Wystawa Przemyska.

Dzisiaj odbędzie się w Przemyślu uroczystość otwarcia wystawy rolniczo-przemysłowej. Wystawa miała się początkowo odbyć w skromnych tylko rozmiarach. Wskutek energii wszakże komitetu i dobrego przyjęcia, jakie znalazła w kraju, wzrosła do szerokich rozmiarów i stała się wystawą ogólno-krajową produktów gospodarczo-rolniczych i przemysłowych, wyrównywającą bez mała wystawie odbytej we Lwowie przed laty pięciu.

Kraj cały uczyni tu więc przegląd swoich sił ekonomicznych i zdawać będzie egzamin ze swojego postępu w rozmaitych gałęziach gospodarstwa narodowego.

Nie chcemy z góry przesądzać, jak wypadnie ów przegląd i popis ekonomiczny; wyręczą nas w tym względzie pióra fachowe, od których domagamy się rzetelnej prawdy.

Jedno tylko ogólne góruje dzisiaj przekonanie, że kraj budzi się do życia i samodzielnego rozwoju i że nowym tego dowodem jest wystawa przemyska. W przybytku wystawy odbywać będzie jednocześnie swoje zebrania: Towarzystwo gospodarskie Towarzystwo leśne, Towarzystwo włościańskich kółek rolniczych i kongres naftowy, w czem upatrujemy wielce praktyczny pomysł, tak ze względu na czas do obrad potrzebny jak i na przedmioty, z któremi te obrady się łączą.

Pocieszającemi jednak w szczególności są jeszcze dwa fakta, których nie możemy pominąć milczeniem. Raz, że w wystawie biorą udział włościanie, zaznaczając przez to chęć postępu i poczucie łączności z ogólnemi objawami narodowemi, a powtóre że biorą w niej udział przemysłowcy bialscy.

Już raz mieliśmy sposobność zaznaczyć potrzebę tego zbliżenia z Białą, którą odrywa od kraju wroga nam ręka. Przemysł bialski, ma u nas otwarte szerokie pole zbytu, a z czasem mógłby się stać szkołą rozpłodu przemysłu w całym kraju i stać się jego potężną dźwignią.

Witamy więc serdecznie otwarcie wystawy przemyskiej, chociaż odbywa się ona w chwili, gdy cały kraj zalany jest łzami, z powodu klęsk jakie go spotkały. Ale to właśnie niechaj nam doda odwagi do ścisłego obliczenia się z twardą rzeczywistością i uchroni nas od złudzeń!

Polityka austro-węgierska między dwoma prądami.

Jeszcze wojenne działania Anglii w Egypcie nie osiągnęły zwycięztw zapewniających zapanowanie nad krajem. Owszem przeciwnie, okazuje się że kampania może być bardzo trudną, że Arabi nie stracił głowy po zdobyciu przez anglików kanału suezkiego i ufundowaniu przez nich odpowiedniej podstawy strategicznej do działania przeciw Kairowi, że talenta jego wojskowe, o których blizka przyszłość orzecze, stoją w każdym razie na wysokości europejskiej nauki wojskowej, że posiada artyleryę polową dorównywającą angielskiej, a przewaga liczebna jego tłumów zbrojnych nie jest pozbawioną i wewnętrznej wartości wojskowej skoro gwardziści JKMości W. Brytanii byli już na punkcie rejterowania się przed niemi w potyczce z angielskiej inicyatywy rozpoczętej pod Tell-el-Mahuta (Mahsame). Poważni wojskowi angielscy mówią o konieczności posłania Wolseley'owi posiłków, choćby ich nie żądał — gdyż siła 12 tysięcy żołnierza, okazuje się niewystarczającą do przeprowadzenia powierzonego mu zadania — jednem słowem zanosi się na formalną regularną kampanię w całem znaczeniu tego słowa, aby Egypt mógł być samemi angielskiemi siłami zdobyty. W dyplomacyi europejskiej tymczasem, zanim przyszło do rozpraw decydujących o posiadanie kraju, tryumf Anglii stał się zupełny. Nie wzruszyło go, lecz umocniło tak drażliwe dla świata zawładnięcie angielskie kanałem suezkim.

Dyplomacya francuzka i prasa, prawie bez wyjątku, nie zna słów nieżyczliwości dla W. Brytanii w tej sprawie, życzy jej wszelkich a najświetniejszych powodzeń, ufając w zupełności w jej bezstronność, bezinteresowność i wspaniałomyślność... po dokonaniu zadania. Książe Bismarck zawarł milczący pokój z polityką angielską, od chwili tryumfu polityki pana Clémenceau w Paryżu, odtąd nie stawia najmniejszych trudności politycznemu i wojskowemu pochodowi angielskiemu. Zanim się ciągnie cała grupa środkowo-europejska — a wyrazem tego trymfu angielskiego, będzie podpisanie konwencyi turecko-angielskich. Porta skłania się przed wymaganiami Anglii dodając jej eskortę wojskową w Egypcie, dla zachowania cieniów własnego zwierzchnictwa w tym kraju.

W tym stanie rzeczy, jakże dziwnemi i podejrzanemi wydają się deklamacye dyplomacyi rosyjskiej, zabierającej nieznużenie głos „w imieniu Europy“ za zasadniczem *status quo ante* w Egypcie a *za zmianą jego odpowiednią do zmienionego stanu rzeczy*, za przyzwoleniem Europy. Propozycye wzięcia podobnej uchwały przez areopag europejski w Konstantynopolu nie miały powodzenia: do podpisania takiego protokółu końcowego posiedzień konferencyi przed jej zawieszeniem, nie przyszło i nie przyjdzie, a poddanie się Turcyi jednostronnym wymaganiom Anglii, stanowi bezpośrednią porażkę dyplomacyi rosyjskiej na tem polu.

Tem niemniej istnieje zgłoszenie się Rosyi ze swem niezadowolnieniem z obrotu, jaki rzeczy biorą w Egypcie, zanim on się wyrazi jeszcze w faktach stanowczych, i około tego zgłoszonego niezadowolnienia, grupują się dziś już prądy polityczne europejskie.

We Francyi, cała prasa bije poklask powodzeniom angielskim. Organa gambettystowskie najgłośniejsze w tym względzie, a stojące od początku zajścia na punkcie naściślejszego i wyłącznego porozumienia Francyi z Anglią — nie znajdują wszakże aby było coś nielogicznego, gdy współcześnie popierają pseudo-europejskie, *recte* rosyjskie wymagania, jakie Anglia odpycha, a mocarstwa europejskie z Niemcami na czele, przyprowadziły do upadku w Konstantynopolu.

Dyplomacya austro-węgierska, mimo swej niechęci do Anglii gladstone'owskiej, nie popiera też pretensyj rosyjskich, gdyż tego sobie kanclerz niemiecki nie życzy. Zamiast wszakże zająć stanowisko zdecydowane wobec zgłoszenia się rosyjskiego do odszkodowania — prasa jej półurzędowa *domyśla się*, że tego odszkodowania Rosya pragnie... w Azyi, pociesza siebie, że tu — to jest w Azyi — interesa rosyjskie i angielskie nie są do pogodzenia, i dając do poznania, że niczby nie miała w zasadzie przeciw takiemu zaspokojeniu Rosyi, wykazuje jasno, niby na dłoni, jak to jest strasznie niebezpiecznem dla Anglii.

Ta mniemana niezgodność stanowisk Anglii i Rosyi na dalekim Wschodzie — oto wielki *atut* polityki austro-węgierskiej, pozwalający jej pływać między dwoma prądami, wybawiający ją od konieczności zajęcia jasnego stanowiska względem Rosyi i porozumienia się z nią następnie. Nam się wszakże zdaje, że ta polityka o wiele jeszcze niebezpieczniejsza, od polityki bezpośredniego z Rosyą porozumienia.

Nawet nieboszczyk Skobelew domyślił się, że postępy Rosyi w Azyi tyle tylko warte dla Rosyi, o ile panować ona będzie nad Bosforem, lub o ile ją do niego one zbliżają. Nie Azya też być może przedmiotem polityczno-dyplomatycznych

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 31 Sierpnia.

4)

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

II.

Środki komunikacyjne w Rosyi w porównaniu z innemi krajami. — Okręt i majtkowie. — Król z *Ivetot.* — Towarzysze podróży. — Rozmowa o Konstantynopolu. — Wieczór na morzu. — Początek Bosforu i jego wrażenie. — Cieśnina — Podniesienie kurtyny. *Buyuk-dere* i jego okolice. — Góra olbrzyma. — *Terapia.* — *Bey-koz* i sąsiednie wioski azyatyckie. — Zatoka. — *Kalender* i *Jeni-Kiei.* — *Balta-Limani.* — Zamek Mahometa II. — *Anadoli-Hissar* i warownia Bajazeta. — *Strumienie niebiańskie* i *Słodkie wody* azyatyckie. — *Kandili* i *Vani-kiei. Bebek.* — Osada Arnautów. — Czengiel-kiei i Orta-kiei. — Widok Konstantynopola. — Pałace sułtańskie: Beylerbey, Czivagan, Dolma-Bageze, Jildiz-kiosk. — Cyrkuły nadbrzeżne — Stambuł. — Pałace i meczety. — Galata, Vera, Skutari. — Trzy kierunki Bosforu. — Wrażenie Konstantynopola.

(Dalszy ciąg.)

I odtąd już jednym łańcuchem piękności, otacza nas Bosfor bardzo szeroki, wijący się kapryśnie, jak mały strumień — i przy każdym zakręcie odkrywający nowe niespodzianki, nowe cuda. W górze unoszą się miękkie, delikatnie zaokrąglone fale niezbyt wysokich pagórków, zdających się kołysać rozkosznie w objęciach przejrzystego lazuru — nad morzem jak kwiaty na łące rozsiane domy i wille, jedne białe jak pierwiosnki, inne jak bławatki błękitne, inne jeszcze czerwieniące się jak polne goździki. Miasteczka i wioski pokazują się na chwilę i nikną w cieniu gajów i pagórków a na ich miejsce inne znów przemykają jak błyskawica. Nie sposób oka zatrzymać na czemkolwiek — ledwo przez chwilę widziałeś jeden krajobraz, już z przeciwnej strony coś innego cię nęci — trzeba nieustannie głowę obracać w koło, bo wszędzie po bokach, z tyłu, na przodzie, przesuwają się obrazy cudowne, jak fantastyczne widzenia i jak one, rozpływają się szybko w przestrzeni.

Oto na azyatyckim brzegu, zaokrąglonym szeroko i ustępami podnoszącym się do góry jak najwspanialszy z amfiteatrów, pełny ogrodów, portów i zatok, przy jednej z tych zatok, większej i piękniejszej od innych, kryje się wśród odwiecznych platanów i orzechów *Bey-koz*, białe, schludne miasteczko, z lśniącym w słońcu, wysokim minaretem na meczecie; przy sąsiedniej zatoce, bujne gaje otaczają *Sultanieh*, a dalej jeszcze zielenieją szerokie ogrody „wioski fig,“ *Indżir-kiei.* Naprzeciwko, zwracając się ku Europie, oko pada na zawieszone w powietrzu balkony i rozkoszne ogrody sułtańskiego kiosku, pod którym rysuje się wdzięczna linia zatoki *Kalender*, zdającej się ogrodową sadzawką, otoczoną klombami drzew cieplarnianych. Dalej na szczycie kamienistego półwyspu miasteczko chrześciańskie *Jeni-kiei* i niżej grecka osada *Isthenia*, otacza brzeg kolorowemi domkami i kawiarniami, wchodzącemi na wodę, na drewnianych palach, jak łazienki.

Bosfor zwęża się tutaj i przez jakiś czas płynie równo przed siebię. Na prawo, nad strumieniem spływającym do portu z wązkiej doliny pomiędzy górami, jaśnieje żywemi barwami wesoła, malownicza wioska *Balta-Limani;* na około niej roje letnich mieszkań i pałacyków, wśród których odróżnia się ogromny, wspaniały gmach willi Reszyda-Paszy. Przy sąsiedniej zatoce czernieją posępnie wielkie cyprysy muzułmańskiego cmentarza i meczet samotny przedziera się smukłym minaretem wśród gęstwiny, a dalej znów pokazują mi ukryty wśród ogrodów pałac Fuada-Paszy. I znowu ogrody za ogrodami w górze: na dole wioski rybackie i chaty ogrodników, a wreszcie wśród ogromnego cmentarza, w którym widać głazy wielkie bielejące wśród ciemnej zieleni, na skalistym pagórku zamek wspaniały Mahometa II, *Rumili-Hissar*, imponuje trzema wielkiemi, okrągłemi wieżami z głazów olbrzymich jak w murach Cyklopów. Mniejsze wieże na pół zniszczone, otaczają je do koła a zębiaste mury schodzą ustępami aż na dół ku morzu, obwinięte dzikiem winem i bluszczem, który dziwacznemi zwojami wiesza się w koło nich i ciągnie obok po ziemi. To ostatni odpoczynek w powolnem zbliżaniu się panowania tureckiego ku stolicy Wschodu. W rok po zbudowaniu zamku, zwyciezki Mahomet wkraczał konno do bazyliki Ś. Zofii.

Naprzeciw, — *Anadoli-Hissar* malowniczemi domkami i winnicami okrywa pochyłość pagórka, na którego wierzchołku wznoszą się wyniosłe wieże warowni Bajazeta, zabudowanej w okrągły prawie pięciokąt i odpowiadającej zamkowi Mahometa po tamtej stronie. Tuż obok wśród cienistej doliny, kryształowe strumienie spływają ku morzu; jeden — z dwóch „niebiańskiemi“ zwanych — niedaleko drugi, mniejszy, toczy szybko jasne swoje wody, przez które widać mosty rzucone w półkole. Przy ujściu strumienia, wśród ogrodu czerwonego od róż rozkwitłych tuli się lubieżnie najpiękniejszy z kiosków sułtańskich, wzniesiony przez matkę Abdul-Medżyda, czarujący zdala nieporównaną delikatnością rzeźb filigranowych, fantastycznych koronek z szarego marmuru, bogactwem dziwnych ozdób i rozpieszczonej ornamentacyi. Za nim, pomiędzy „niebiańskiemi“ strumieniami, rozciąga się rozkoszna łąka *Słodkich wód azyatyckich*, ocieniona ogromnemi platanami i dębami, miejsce spacerów eleganckiego tureckiego świata, pełne co piątku dam na pół zakwefionych, otoczonych eunuchami i niewolnicami czarnemi. Jeden z tych zakątków cudownych, których po brzegach Bosforu jest tak wiele, gdzie chciałoby się o reszcie świata zapomnieć i wśród drzew i kwiatów na zawsze pozostać w półsennym zachwycie i marzeniu.

Ale już nowe widoki go zakryły, już na wysokim pogórku widać wieżę, z której straż daje sygnał pożarów i nieskończonym, różnobarwnym łańcuchem domków i letnich pałaców przeplatanych zieloną gęstwiną i kwiatami *Kandili*, obwija brzegi i wspina się na górę, łącząc się nad morzem z równie długą i ludną wsią *Vani-Kiei*, za którą przegląda się w wodzie gmach koszar *Kulleli*, — olbrzymi, podłużny czworobok, wązką stroną zwrócony ku morzu. W głębi na pagórku z pomiędzy gęstych klombów drzew wygląda wieża kiosku, w którym Wielki Soliman przez kilka lat się ukrywał przed wstąpieniem na tron. Z prze-

kompensat dla Rosyi, — rozszerzenie się jej tam zależy w zupełności od zachowywania się dzikich koczowniczych ludów, nieprzystępnych dla rozkazów dyplomacyi i od awanturniczości jej własnych generałów, na którą Anglia, jak się okazało, nie ma żadnego środka kary i naprawy w Azyi samej. Z drugiej strony nikt nie jest skłonniejszy w całej Europie do zupełnego poświęcenia pozycyj tureckich w Europie, jak mąż, stojący dziś na czele polityki angielskiej. *Hands off*, wołał on ku monarchii austro-węgierskiej zwrócony; *out with bags and baggages* wykrzykiwał do turków w Europie. Dlatego polityka jest więc najmniejszem poświęceniem interesów angielskich porozumienia się z Rosyą — nie w Azyi, lecz kosztem Turcyi europejskiej. — Zatargi grecko-tureckie z taką usilnością w tej chwili wywoływane, nie są też czego innego znamieniem i próbą, jak stworzenia takiej właśnie konstellacyi politycznej.

Jeżeli do podobnego przyjdzie porozumienia, a przyjść musi, bo Anglia gladstone'owska wojny z Rosyą prowadzić nie może i nie będzie, wówczas pojawią się następstwa fałszywego założenia polityki austro-węgierskiej o nieprzejednanym antagonizmie W. Brytanii z Rosyą. Wówczas oba prądy, między któremi stara się ona lawirować, aby nie zająć anti-rosyjskiego stanowiska — oba przeciw niej się odwrócą. Książę kanclerz niemiecki ma swój rachunek z góry zapewniony na chwilę owej wielkiej likwidacyi, bo porozumienie anglo-rosyjskie przyniesie mu odosobnienie Francyi, tej właśnie Francyi, która bez dodatniego planu i bez silnego rządu wzięła górę w chwili upadku gabinetu Freycineta, w odwecie na Niemcach widzi alfę i omegę narodowej polityki, a dziś właśnie sama jedna w Europie popiera zgłoszenia rosyjskie do kompensat. Rachunku swego tylko Austro-Węgry nie znajdą. Nie chcąc dziś zaznaczyć, gdy antagonizmy istnieją, swojego anti-rosyjskiego stanowiska, dziś gdy ono, opierając się na grupie środkowo-europejskiego porozumienia, nadałoby temuż charakter i zdecydowało jego kierunek, ulegnie ona całemu ciężarowi przewagi rosyjskiej na Wschodzie, w chwili, gdy „uczciwy mekler“ da sankcyę swoją, lub czynnie nawet może przyprowadzi do skutku porozumienie angielsko-rosyjskie — *dla ocalenia pokoju europejskiego.*

Taki, a nie inny mieć musi koniec dzisiejszy wstręt polityki austro-węgierskiej do zajęcia przyrodzonego jej stanowiska. Taki, a nie inny, bądź w ramach przymierza niemieckiego, bądź bez niego — bo równowaga sił na świecie nie dopuszcza dobrowolnego zapoznania stanowisk przyrodzonych przez żadne mocarstwo, czy ono się nazywa Austro-Węgrami, czy Francyą.

---

ciwnej, europejskiej strony tymczasem, minął już *Bebek*, śliczne, napół europejskie miasteczko, całe w willach i ogrodach, częścią okalających półksiężycem wielką zatokę, częścią ukrywających się w głębi zielonej doliny, wciśniętej pomiędzy dwa pagórki. Zdaleka jeszcze widać szczyty minaretów pięknego staroświeckiego meczetu i kiosk, w którym niegdyś sułtanowie dawali tajne posłuchania posłom europejskim. Obok szeroko rozsiadła *Arnaut-Kiei*, stara osada albańczyków sprowadzonych tu przez jednego z sułtanów i śliczna *Kuru-Czeczme*, przy porcie pełnym żaglów ślizgających się nad brzegami jak białe motyle w powietrzu. Dalej wreszcie, naprzeciw azyatyckiej wioski *Czengiel-Kiei* szerokiem pasmem rozsypanej u brzegów, dokoła wspaniałego meczetu o kilku minaretach, mieni się tęczą barw i tonów żywych ogromna masa gmachów, zajmujących cały stok góry aż nad brzeg morski — przepyszny, okrągły meczet, cały biały, cały w koronkach i dziwnie rzeźbionych arkadach, błyszczy się w słońcu swemi marmurami i kopułą metalową. Opodal szereg potężnych gmachów nad samym brzegiem, połączony galeryami, tworzy jeden z największych pałaców Konstantynopola, własność byłego khedywa Izmaela. To *Orta-Kiei*, najpierwsze z właściwych przedmieść stołecznych, pełne europejczyków, bankierów greckich i ormiańskich, handlu i ruchu,

JAN GNATOWSKI.

(Dokończenie nastąpi).

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 30 sierpnia.

Do niedawna byliśmy pozbawieni stałej komunikacyi z całym Wschodem, bo wskutek uszkodzenia w wielu miejscach nasypów i zerwania mostu na Dniestrze pod Haliczem ruch na kolei lwowsko-czerniowieckiej był zawieszony i można było prędzej się dostać ze Lwowa do Wiednia lub Pragi niż do Kołomyi i Czerniowiec. Obecnie podróż na Wschód i Południe możemy już wprawdzie odbywać bez żadnych przeszkód, ale natomiast lejące nieustannie deszcze popsuły komunikacye nasze z Krakowem, tak że przedwczoraj nie mieliśmy tu wcale listów i dzienników od was, a obecnie pociągi z Zachodu przychodzą o całe sześć godzin później, niż przychodzić powinny. Podróżni przybywający koleją Karola Ludwika opowiadają, że począwszy od Tarnowa, podróżuje się tą koleją tak, jak gdyby kraj cały był zajęty przez nieprzyjaciela i jak gdyby obawiano się napotkać na każdym kroku na most przez niego zerwany lub na jaką inną tego rodzaju przeszkodę. Pociąg bowiem posuwa się nadzwyczaj powolnie, robiąc co najwięcej $2^1/_2$ mili na godzinę, wzdłuż całej drogi ustawiono straż z pochodniami, która co chwila ostrzega sygnałami o miejscach, w których kolej wydaje się mniej bezpieczną, a prawie na wszystkich większych mostach podróżni muszą iść piechotą a pociąg przejeżdża je, jak to powiadają noga za nogą. Być bardzo może, że ostrożności te są trochę przesadzone, ale pomimo że narażają one podróżnych na stratę czasu i wielkie niewygody, nikt na nie nie narzeka, bo świeże wypadki na kolejach w Rosyi i Ameryce są jeszcze w pamięci wszystkich, i każdy jest wdzięczny zarządowi linii Karola-Ludwika, że w razie obecnym pamięta o przysłowiu *„strzeżonego Pan Bóg strzeże“*.

Pomimo że nadchodzące codziennie szczegóły o szkodach wyrządzonych przez powódź świadczą, że rozmiary tej klęski są nawet większe, niż przypuszczali najskrajniejsi pesymiści, dotychczas społeczeństwo nasze nie dało najmniejszego dowodu, że chce przyjść w pomoc ofiarom tej katastrofy i myśli o wynalezieniu jak najskuteczniejszego sposobu, aby pomoc ta była spieszną i skuteczną. W innych krajach w wypadkach podobnych zawiązałoby się dziesięć komitetów zbierających składki, dzienniki byłyby przepełnione odezwami o datki, a ludzie bogaci szliby na wyścigi w niesieniu hojnych ofiar na rzecz nieszczęśliwych; u nas zaś o niczem podobnem dotąd nie słychać, a dawna polska ofiarność i dobroczynność jak gdyby zamarła bezpowrotnie. Na recepcye i bale dla swoich i cudzych wielkich ludzi; na ofiary trzęsienia ziemi w Zagrzebiu, powodzi w Segedynie, a nawet na zakupienie maleńkich chińczyków i murzynków, których OO. Jezuici mają wprowadzić nieodmiennie do królestwa niebieskiego, Świętopietrze i t. d. zbierają się u nas co roku dziesiątki i setki tysięcy; czyżby więc brakło nam grosza i serca dla własnych, rodzonych braci zagrożonych nędzą, głodem i brakiem dachu?

Twierdzić tego jeszcze nie chcę, ale przyznam się jednak, że dotychczasowy brak wszelkich ofiar na rzecz dotkniętych klęską powodzi, jest bardzo smutnym objawem naszego codziennego żywota, gdyż świadczy on o stępieniu w społeczeństwie naszem szlachetnego porywu uczucia i dowodzi zarazem, że nie umimy radzić sami sobie w nieszczęściu i nie mamy owej siły inicyatywy, która jest pierwszą cechą każdego zdrowego, silnego i dojrzałego do wolności społeczeństwa. Nie wątpię, że powoli ofiarność i dobroduszność rozbudzi się i u nas, i że datki na ofiary powodzi zaczną płynąć dość hojnie, ale nie zmieni to w niczem powyższego twierdzenia mego, a być nawet może, że datki te przyjdą trochę zapóźno, bo nie trzeba zapominać, że mieszkańcom okolic dotkniętych powodzią trzeba nietylko zapewnić natychmiastowe wyżywienie się, ale należy także dać im możność porobienia zimowych zasiewów, bez których po klęsce tegorocznej czekałby ich głód niechybny w roku przyszłym. Jeżeli więc kiedy to w tym razie przysłowie: *„bis dat quis cito dat“* jest słuszne, a całe dziennikarstwo krajowe powinno dołożyć wszelkich starań, aby obudzić w Polsce całej na wielką skalę ofiarność na rzecz nieszczęsnych ofiar tegoczesnej powodzi.

Z uniwersytetu naszego wysłano niedawno referaty dotyczące obsadzenia katedry historyi polskiej i zoologii, ponieważ zaś wszystko co dotyczy naszej *Alma Mater* nie może być obojętnem dla polskiej publiczności, uważam więc za obowiązek zawiadomić was o treści tych referatów. Otóż co do katedry historyi polskiej, o której referat wypracował profesor E. Czerkawski, to zawiera on cały szereg kandydatów, z których jednakże jeden Dr. T. Wojciechowski jest możliwym. Postawiono bowiem na pierwszem miejscu profesora S. Smolkę, z tym dodatkiem, że zajmując katedrę historyi w uniwersytecie krakowskim do Lwowa w żadnym razie przenieść się on nie może; na drugiem Dr. T. Wojciechowskiego, którego prace naukowe podniesiono bardzo wysoko; na trzeciem profesora Pawińskiego z Warszawy, który katedry we Lwowie takżeby nie przyjął; na czwartem Dr. Piekosińskiego z Krakowa, a nakoniec na piątem Dr. A. Hilsberga, obecnego docenta historyi we Lwowie. Wymienienie tak licznych kandydatów miało jedynie na celu przekonanie ministeryum oświaty, że nie brak u nas ludzi pracujących nad historyą polską, bo nikt nie przypuszczał nawet, żeby kto inny jak Dr. Tadeusz Wojciechowski mógł otrzymać ważne stanowisko profesora dziejów ojczystych, które jest obecnie tembardziej doniosłem, że na całym obszarze Polski tylko w Krakowie i obecnie we Lwowie, młodzież nasza może zapoznać się z wykładów publicznych z przeszłością narodową. Mamy nadzieję, że wybór Dra Wojciechowskiego zostanie wkrótce zatwierdzony przez ministerium, a winienem tu dodać, że opinia publiczna wszelkich możliwych odcieni przyjęła wybór ten z rzadkiem u nas zadowoleniem, gdyż przyszły profesor historyi polskiej jest zarówno ceniony w świecie naukowym za swe głębokie i gruntowne prace historyczne, jak powszechnie szanowany za prawość charakteru, obywatelskie uczucia i sympatyczny sposób bycia, które stanowią charakterystyczną jego cechę.

Na katedrę zoologii uniwersytet przedstawił do wyboru trzech kandydatów, a mianowicie: znanego podróżnika i badacza fauny sybirskiej K. Dybowskiego, który znajduje się w Kamczatce, i od którego na wezwanie uniwersytetu od roku nie można doczekać się odpowiedzi; brata jego A. Dybowskiego, profesora w Dorpacie i Dra Wierzejskiego docenta zoologi w Krakowie. Ponieważ pierwszy z tych kandydatów nie jest jeszcze ostatecznie odszukany, a drugi prawdopodobnie katedry we Lwowie nie przyjmie, skończy się więc zapewne na tem, że Dr. Wierzejski*) zostanie profesorem zoologii. Czy zaś z nabytku tego możemy być zadowolnieni, o tem wiecie lepiej od nas, gdyż jako docenta jagiellońskiej wszechnicy mieliście sposobność go poznać, wówczas gdy dla nas jest on *homo novus* w całem znaczeniu tego wyrazu. **X. W.**

*) Możemy zapewnić, że Dr. Antoni Wierzejski, będzie dobrym nabytkiem dla uniwersytetu lwowskiego. (Przyp. Redakcyi).

Sprawy szkolne.

Szkoły rolnicze w Dublanach.

(Dokończenie).

Krajowa niższa szkoła rolnicza, urządzona zupełnie oddzielnie obok wyższej, ma praktycznie wykształcić zdolnych pomocników gospodarskich, jak dozorców folwarcznych i polowych, włódarzy, synów włościańskich mających gospodarować na mniejszych posiadłościach i t. p. Stosownie do tego celu, wykształcenie ich polega na praktycznych ćwiczeniach w wykonywaniu wszelkich robót gospodarskich i podaniu im najważniejszych wiadomości teoretycznych. Uczą się oni religii, języka polskiego, rachunków, początków geometryi, rysunków, kaligrafii, nauk przyrodniczych i najgłówniejszych zasad rolnictwa, chowu i pielęgnowania zwierząt, oraz prowadzenia rejestrów gospodarskich. Warunki przyjęcia do niższej szkoły rolniczej są: *a)* ukończony 16 rok życia, *b)* ukończenie szkoły ludowej, *c)* świadectwo moralności, *d)* świadectwo zdrowia, *e)* pismienne zobowiązanie wystawione przez rodziców, opiekunów, lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości za utrzymanie.

Nauka w niższej szkole jest bezpłatną, uczniowie mieszkają w zakładzie pod nadzorem nauczyciela i utrzymywani są pod ścisłym rygorem. Wszyscy uczniowie obowiązani są wykonywać wszelkie prace przy gospodarstwie, jako prości robotnicy. Większa część uczniów utrzymywana jest kosztem krajowym, a utrzymujący się własnem kosztem płacą za całkowite utrzymanie roczne z wyjątkiem odzienia po 180 złr. wal. austr.

W niższej szkole rolniczej istnieje kurs melioracyjny, mający za zadanie wykształcenie dozorców dla wykonujących się lub już wykonanych prac melioracyjnych. Warunki przyjęcia, jakoteż sposób nauczania zupełnie takie same jak w niższej szkole rolniczej. Nauki tak w szkole niższej, jakoteż na kursie melioracyjnym udzielają niektórzy profesorowie wyższej szkoły rolniczej, naukę religii ks. rektor Pawłowski, zaś nauki elementarne i pomocnicze nauczyciele: Włodzimierz Grodzki, nauczyciel stały i Antoni Barta, nauczyciel pomocniczy. Kierownikiem obu zakładów jest dyrektor szkół rolniczych prof. Władysław Lubomęski.

Kurs gorzelniczy trwa corocznie przez 3 miesiące t. j. kwiecień, maj i czerwiec. Zadaniem jego jest danie sposobności praktykującym już gorzelnikom nabycia potrzebnych wiadomości teoretycznych, jako też teoretyczne przygotowanie tych, którzy gorzelnictwu poświęcić się zamierzają. Odpowiednio temu celowi, wykładane są nauki niezbędnie praktycznemu gorzelnikowi potrzebne mianowicie: arytmetyka, geometrya, fizyka, chemia, teorya i rozumowana praktyka gorzelnicza w całym jej zakresie, obchodzenie się z kotłem i machiną (parową), jednocześnie jako przygotowanie do egzaminu rządowego na maszynistów, opodatkowanie gorzelń, rachunkowość. Przytem urządzane są potrzebne demonstracye, repetytorya oraz ćwiczenia w laboratoryum chemicznem wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Chcący wpisać się na kurs gorzelniczy powinni wykazać się świadectwami dowodzącemi, że prowadzili samodzielnie gorzelnię ku zadowoleniu swych właścicieli, jakoteż świadectwem moralności. Kandydaci bez praktyki winni przedłożyć świadectwa ukończonego 18 roku życia i ukończonego niższego gimnazyum lub niższej szkoły realnej, świadectwo moralności, zezwolenie rodziców lub opiekunów. Przy zapisywaniu się winni uczniowie uiścić opłatę za naukę i laboratoryum, w kwocie 84 złr. w. a. O utrzymanie uczniowie sami starać się muszą. Kierownik kursu może uczniów, którzy kurs z dobrym postępem ukończyli, umieszczać na praktyce w lepszych gorzelniach kraju. Kurs ten praktyczny trwa najmniej 4 miesiące, od 1 października do końca stycznia. Kierownikiem kursu jest dr. Roman Wawnikiewicz, *profesor* wyższej szkoły rolniczej. Nauki wykładają: Dr. Jan Franke, prof. c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie (mechanikę gorzelniczą), Piotr Monasterski (fizykę), Kazimierz Pańkowski (gorzelnictwo praktyczne), Władysław Lubomęski (rachunkowość), Tomasz Rylski (matematykę). Spendling (ustawy o opodatkowaniu gorzelni), dr. Roman Wawnikiewicz, kierownik kursu gorzelniczego (chemię, zarys technologii ogólnej i teoryę gorzelnictwa).

Rolnictwo, handel i przemysł.

Kongres naftowy odbędzie się dnia 8 września w Przemyślu o godzinie 10 zrana. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie przez prezesa Towarzystwa naftowego. 2) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa naftowego (Wojciech Biechoński). 3) O rozwoju i postępie górnictwa naftowego w kraju (Leon Syroczyński). 4) Uczczenie pamięci ś. p. Ignacego Łukasiewicza. 5) O przemyśle naftowym w Rumunii (Dr. Stanisław Olszewski). 6) O uregulowaniu stosunków prawnych przemysłu naftowego i o podatku konsumcyjnym (Dr. Mikołaj Fedorowicz). 7) O przemyśle naftowym pod względem technologicznym. (Arnulf Nawratil).

Na targ bydła rzeźnego w Wiedniu dnia 30 b. m. spędzono ogółem 4.730 sztuk wołów, między temi 2.518 galicyjskich, 658 węgierskich i 1554 niemieckich. Spęd ogólny był o 437 sztuk mniejszy niż w zeszłym tygodniu. Przebieg targu był ożywiony. Ceny były wyższe o $2^1/_2$ złr. w. a. Wszystko sprzedano. Galicyjskie woły opasowe płacono po 58 do 62 złr. wal. austr., węgierskie po 61 do $62^1/_2$ złr., niemieckie po 58 do 62 złr., woły z pastwisk galicyjskie po 54 do 58 złr., węgierskie po 53 do 58 złr., niemieckie krowy po 42 do 56 złr., byki po 50 do 52 złr.

KRONIKA.

Kraków d. 31 Sierpnia.

Kuryerek krakowski. Dziś, jako w dzień otwarcia wystawy rolniczo-przemysłowej, uwaga mieszkańców naszego grodu, — z pośród których nawet liczni reprezentanci pospieszyli przyjąć udział w uroczystości żywo obchodzącej kraj cały— zwrócona jest w stronę Przemyśla. Z powodu tego poświęcamy wyżej kilka uwag wystawie, tu zaś na tem miejscu zapewnić możemy czytelników naszych, że „Gazeta Krakowska“ starać się będzie pomieszczać jak najwięcej materyału krytycznego i sprawozdawczego o ekspozycyi. Otwiera się ona w chwili smutnej dla naszej dzielnicy, ale jest także promieniem nadziei, rozświecającym nagromadzone nad horyzontem chmury i budzi otuchę w sercach na przyszłość.

Prezydent miasta Dr. Weigel zaproszony na otwarcie wystawy Przemyskiej jako członek kuratoryi Wydziału krajowego dla przemysłu drobnego i domowego w kraju, oraz jako sędzia ekspozycyjny, wyjechał na 2 dni do Przemyśla.

Przedwczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta posiedzenie *komisyi pożarnej*, na którem załatwiono sprawę ofert na różne drobne dostawy dla straży ogniowej, tudzież uchwalono postępowanie co do sprawienia nowej pościeli dla straży ogniowej od 9 lat zupełnie zniszczonej. Radcy m. Gwiazdomorski i Trauczyński, podnieśli zły stan budynku koszar ogniowych i ponowili żądanie o magazyny słomy i siana, o naprawę dachu nad wozowniami i stajniami a przedewszystkiem o poprawienie obsuwającego się muru pochylonego na ogród p. Umińskiego.

Szkoła handlowa męzka w Krakowie zostanie otwartą z początkiem października b. r. Statut tej szkoły wypracowany przez osobną komisyę uzyskał już zatwierdzenie ministerium. Szczegóły zostaną później ogłoszone.

Dowiadujemy się, że cały cykl powieści historycznych J. I. Kraszewskiego, począwszy od „Starej Baśni“ przerobiony został na scenę i przedstawionym ma być tak w krakowskim jak lwowskim teatrze, w ciągu bieżącego sezonu. Pracy tej dokonał pisarz znany w literaturze i którego przekłady z francuzkiego, scena tutejsza wystawiała.

Towarzystwo operetki lwowskiej gościć będzie w Krakowie i dawać przedstawienia do przyszłej niedzieli włącznie.

Ofiary. Radca Magistratu Turnau, złożył na przewiezienie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza kwotę 4 złr. 20 ct. a. w. wyjętą z puszki Wydziału III na ten cel umieszczonej, którą to kwotę na książeczce kasy Oszczędności N. 57020 opatrzoną umieszczono.

Zgromadzenie amatorskiego przedstawienia w Tarnobrzegu przesłało na pomnik Mickiewicza na ręce prezydenta miasta Dra Weigla kwotę 16 złr., Aleksander Godek inżynier w Michałkowicach zaś kwotę 4 złr. 50 kr. Kwoty powyższe umieszczono na książeczce kasy Oszczędności N. 54189 opatrzoną.

Podgórze 29 sierpnia. W niedzielę t. j. d. 27 b. m. odbyła się tutaj uroczystość instalacyi proboszcza X. Piotrowskiego.— Tegoż dnia składali mieszkańcy życzenia p. Edwardowi Bogdaniemu, tutejszemu pocztmistrzowi, z powodu otrzymanego przezeń krzyża zasługi za 42-letnią pożyteczną pracę w swoim zawodzie.

Otwarcie uroczyste *Macierzy Polskiej* nie odbędzie się *podobno* w d. 4 września jak nam to nasz korespondent lwowski donosił, gdyż podług ostatnich wiadomości, które dochodzą z Drezna, jej szanowny kurator J. I. Kraszewski, z powodu stanu zdrowia musi się udać do Meran, więc do Lwowa już nie przybędzie. Czekamy na potwierdzenie tej wiadomości, gdyż jakkolwiek otrzymaliśmy ją z dobrego źródła nie pochodzi ona wprost od Kraszewskiego.

(m.) **Stanisławów** 25 sierpnia. Towarzystwa nasze techniczne i pisma ich specyalne, zgodziły się na to, że „aby opuszczającym szkoły uczniom umożebnić wyrobienie sobie upodobania do jakiegoś zawodu i ułatwić poznanie tegoż, należy: przy szkołach średnich urządzić **szkoły rzemieślnicze**, połączone warsztatami dostępnemi *dla wszystkich* uczniów szkoły średniej“. Nie ma nikogo w kraju, ktoby nie uznał słuszności tego żądania i dlatego oczekujemy stanowczej decyzyi W. Sejmu w tym kierunku reformy całego szkolnictwa. Zagadkowe dotychczas były zarzuty czynione szkołom, instynktowo tylko wykazywano ich niepraktyczność; odtąd pozytywnie wiemy, czego żądać od szkół publicznych a mianowicie: w szkołach ludowych nauki pracy ręcznej, jako nauki obowiązkowej, jak tego wasz dziennik od dawna się domaga, stosownie do potrzeb i okoliczności miejscowych; w szkołach średnich nauki obowiązkowej rzemiosł w warsztatach szkolnych, jak chcą technicy krajowi według „Czasu“ a czegoście się wy także dopominali. Dla przeprowadzenia tych żywotnych reform szkolnictwa wypada, aby w Sejmie zajęli poważne i stanowcze stanowisko szermierze dotychczasowi reform, mianowicie hr. Rey i hr. Dieduszycki. Duszą tych rnform jest p. Ludwik Wierzbicki, dyrektor ruchu kolei czerniowieckiej, organizujący obecnie szkołę rzemieślniczą w Stanisławowie. Mąż ten, jako referent szkół przemysłowych w Wydziale krajowym, zdziałał już bardzo wiele w kierunku rozwoju przemysłu krajowego a rzeczywistym dobrodziejem kraju stałby się, gdyby wszedł do Sejmu krajowego i światłą swą radą i wszechstronnem doświadczeniem swem, stanowczy nadał kierunek wychowaniu narodowemu w szkołach publicznych według zasad, które towarzystwo pedagogiczne towarzystwu techników wskazały za najodpowiedniejsze, jak również zgodnie całe dziennikarstwo.

Hołd pruski Matejki przybył już do Lwowa i w sobotę wystawiony będzie na widok publiczny.

Gospodarka moskiewska dziwnie smutny wpływ wywiera na usposobienie moralne naszego ludu, wytwarzając zbrodnie pełne cynizmu o których nigdy przedtem w Polsce nie słyszano. I tak np. pod Koninem, we wsi Jaroszewice — jak donosi „Gazeta Polska“ — 13-letni chłopiec Józef Sobczyński, wziął kosę pozostawioną na polu przez ojca i jednym zamachem ściął głowę siedmioletniemu Janowi Rogozińskiemu. Badany, podczas śledztwa, z *najzimniejszą krwią* oświadczył, iż „zrobił to jedynie dla wypróbowania czy kosa jest dość ostra“. Dalej, pod Grójcem, w lesie należącym do wsi Falęcin, powiesił się znany pijak Piotr Grączak, ale jakby chciał szydzić ze śmierci i jej grozy, przywiązał sobie naprzód do szyi pięć butelek nawpół napełnionych okowitą i dopiero z tym ciężarem powierzył ciało swe stryczkowi zaczepionemu na gałęzi. Staranne usuwanie ludności wiejskiej z pod wpływu duchowieństwa, z szatańskim uporem praktykowane przez rząd moskiewski, sprawia że zacny i poczciwy nasz lud niegdyś, tonąć zaczyna w otchłaniach wyuzdanego cynizmu.

Wiadomości teatralne. Sezon zimowy w Warszawie rozpocznie się dla teatru w nader niepomyślnych okolicznościach. Pani Popiel jak się zdaje na zawsze scenę opuściła. Żółkowski, najznakomitszy artysta dramatyczny polski, jest ciągle ciężko chory. Panna Deryng, z powodu zdrowia bawiąca w Saint-Malô, nie rychło jest spodziewaną. Panna Marcello nawet, udaje się na zimę do Meranu. Władysław Szymanowski wyjeżdża do Petersburga. Komedya i dramat zatem, tracą tak znakomite lub użyteczne siły, że pomimo dzielnego jeszcze zastępu pozostałych artystów, wszyscy wątpią w stałe i pewne powodzenie.

Teatrzykom ogródkowym nie wiedzie się obecnie w Warszawie. I tak jak nam donoszą z Warszawy, przedstawienia trupy dramatyczno-lirycznej p. Puchniewskiego w *Belle-Vue* musiały być przerwane, właściciel bowiem teatrzyku p. Rainer, któremu dyrektor P. zadłużył się na 2,000 rubli za dzierżawę lokalu, zasekwestrował mu wszystkie efekta teatralne i garderobę. Pan Puchniewski opuszcza Warszawę i udaje się na prowincyę, zkąd przybędzie do Krakowa ze swem towarzystwem operetkowem na sezon zimowy, po ukończeniu restauracyi naszego gmachu teatralnego przy placu Szczepańskim.

Szczególny pacyent. Do Ciechocinka — jak zapewnia „Kuryer Warszawski“ — przywieziono pieska z wykrzywionym łebkiem, dla kąpania go w *solance*. Właścicielka małego pinczera jest zupełnie zdrową i przybyła tylko dla swojego ulubieńca, któremu kąpiele przygotowują w mieszkaniu i podobno z dobrym skutkiem. Publiczność miejscowa okazuje dla pieska niekłamane współczucie.

Pani Kochańska, utalentowana śpiewaczka polska, występować będzie obecnie w Madrycie, a na zimę zaangażowaną została do Petersburga do składu opery włoskiej.

P. Maspéro, słynny egyptolog, o którego losy z powodu wypadków aleksandryjskich niepokojono się mocno we Francyi, w tych dniach powrócił do Paryża.

Książe Arisongawa Nomia Tahurito — o którym już pisaliśmy w naszej kroniczce — zwiedza dalej Paryż. W tych dniach oglądał on szczegółowo *Palais de Justice*, badając go z wielką ciekawością, w obecności dygnitarzy sądowych i konserwatora gmachu.

Największą fajkę posiada królowa angielska. *Que'ens Pipe* czyli fajką królowej, nazywają bowiem wielki skład z ogromnym piecem, w którym palą defraudowane, nie wykupione i w ogóle skonfiskowane na rzecz skarbu towary. W Anglii nie sprzedają konfiskaty przez licytacyę, żeby na rynek źle nie oddziałać, tylko wszystko idzie do królewskiej fajki.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Sowę Jędrzeja, za kradzież. Nosakiewicza Józefa, za oszustwo. Martineka Józefa, za obrazę straży miejskiej. Pyrkosza Aleksandra, za przybranie fałszywego nazwiska. Lorka Grzegorza i żonę jego Agnieszkę, za podejrzenie kradzieży. Korzeniaka Józefa, ukarano policyjnie za przekroczenie służbowe. — Trzy osoby za pijaństwo, — jedynaście za włóczęgostwo, — cztery osoby za awantury uliczne. — Paweł Cedziński złożył w c. k. Dyrekcyi Policyi, znaleziony przez siebie przy ulicy Lubicz paszport Ignacego Kopcia.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Idziego opata.* W Sobotę: *św. Justa B., Elizy i Stefana króla.*

Wojna w Egypcie.

Wczorajszy telegram doniósł o zaatakowaniu anglików przez Arabiego pod Kassasin. Siły Arabiego miały być o połowę większe niż anglików. Atak został odparty ale dowodzi, że Arabi korzystając z nieczynności anglików i poznawszy ich słabość, zamierza przejść do kroków zaczepnych. Co gorsza w tej potyczce okazało się, że anglicy znowu byli w mniejszej liczbie, co nieszczególnie świadczy o dowództwie angielskiem, bo zaletą dobrego dowództwa jest właśnie, ażeby przy mniejszych nawet względnie siłach występować w chwilach ważnych z przewagą.

Arabi brał osobisty udział w potyczce — zaś Wolseleya nie było — snać znajdował on się w innem miejscu na tyłach szczupłej armii angielskiej, gdzie szykuje nadchodzące wreszcie od Suezu oddziały korpusu indyjskiego. I jest to czas najwyższy.

Dzisiejszy telegram donosi, że Arabi zajął i umacnia pozycyę w okolicy Kassasin, co nietylko dowodzi, że mniemane odparcie jego ataku nie zadało mu dotkliwej straty ale przeciwnie przypuszczać należy, że z ataku tego osiągnął korzyść, mianowicie zajął stanowisko tuż pod bokiem pozycyi angielskiej.

Samegoż Arabiego stanowiska rozciągają się na $2^1/_2$ mili szerokości, lewe mianowicie jego skrzydło sięga aż do El-Karaim. Ogółem liczy skoncentrowana tu armia Arabiego 30.000 ludzi i 60 dział, zaczem cyfrę bardzo poważną.

Przegląd polityczny.

„Gazeta Lwowska“ podaje następujący dokładny rezultat onegdajszych wyborów uzupełniających do sejmu krajowego z okręgów gminnych: W okręgu Trembowla-Złotniki, wybrany Bolesław Rozwadowski, kierownik c. k. Starostwa w Trembowli 93 głosami na 121 głosujących, kontrkandydat gr. kat. proboszcz, ks. Jan Biliński otrzymał 21 głosów; w okręgu Dukla-Krosno-Żmigród, wybrany prezes rady powiatowej Stanisław Starowiejski 224 głosami na 230 głosujących; w okręgu Dobromil-Ustrzyki-Bircza, wybrany prezes rady powiatowej Antoni Tyszkowski 140 głosami na 164 głosujących, kontrkandydat Dr Aleksander Iskrzycki otrzymał 20 głosów; w okręgu Turka-Borynia wybrany profesor gimnazyalny z Przemyśla Dr Mikołaj Antoniewicz 60 głosami na 106 głosujących. Kontrkandydat J. Zadurowicz, otrzymał 46 głosów.

Przy wyborach uzupełniających na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego bydgoskiego, kandydat polski Adolf Koczorowski, otrzymał 3,278 głosów, kandydat niemieckich liberałów Hempel 4225, a kandydat niemieckich konserwatystów Schenk 3,529 głosów. Ponieważ żaden z powyższych nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto nastąpi wybór ściślejszy, ale tylko pomiędzy niemieckimi kandydatami, jako mającymi największą ilość głosów.

Jakby dla okazania, że cała szachownica wschodnia poruszoną jest wypadkami rozgrywającemi się obecnie tylko nąd kanałem suezkim, wystąpiła i Grecya na widownię polityczną, by skorzystać z położenia Turcyi i zyskać coś dla siebie. Starcie pod Karali-Derwent — o którem doniósł telegram — nie było bynajmniej przypadkowem i nie było zwyczajną burdą żołnierską, lecz formalną potyczką pomiędzy greckiem a tureckiem wojskiem. Według noty Saida-baszy wysłanej do posła greckiego w Konstantynopolu, p. Kondurio-tis'a obsadzili grecy samowolnie sporny punkt graniczny Karali-Derwent, o którym sądzą, że im przypada w myśl traktatu, Porta zaś wzbraniała się go wydać przed rozpoznaniem tej sprawy przez komisyę. Wojsko tureckie użyło również przemocy i wysadziło załogę grecką, przyczem byli zabici i ranni. I gotową jest awantura, której snać rząd grecki nie chce pozostawić w odosobnieniu, bo wysłał już pomoc swojemu oddziałowi, a nadto mówią, że gabinet zamierza powołać rezerwistów z pięciu klas, żeby zwiększyć kontyngens wojska o 40,000 ludzi, jak również zwołać parlament. Wszystko to dziać się ma w porozumieniu z królem, który wraca z podróży do Aten.

Książę Mikołaj czarnogórski w czasie swego pobytu w Wiedniu w dniu 29 b. m. dawał obiad dla całego rosyjskiego poselstwa oraz przyjmował u siebie na prywatnej audyencyi archimandrytę Rajewskiego.

„Times“ zamieszcza obszerną telegraficzną depeszę swojego korespondenta z Konstantynopola datowaną 28 b. m. Korespondent ten mówi o nieprzyjaznem dla Anglii zachowaniu się Rosyi. Według niego Rosya chce wziąć odwet za to, że Beaconsfield obalił traktat z San Stefano. Dla tego dąży Rosya do tego, aby Anglia po pokonaniu Arabiego paszy ugięła się również pod wyrokiem Europy. Austrya broni tego samego zapatrywania i domaga się również kontroli europejskiej. Podczas wszakże, gdy Rosya jest wrogo usposobioną dla Anglii, Austrya zdradza usposobienie pojednawcze. Austrya czuje, że katastrofa Turcyi zaszkodziłaby jej interesom na Wschodzie, dla tego popiera ona raczej politykę Anglii, niż plany Rosyi.

Nasze zdanie o tej polityce Austro-Węgier wyjawiliśmy powyżej.

W zeszłą sobotę miało się odbyć w jednej z kawiarń paryskich zgromadzenie istniejącego w Paryżu od lat 18 niemieckiego towarzystwa gimnastycznego, połączone z ucztą pożegnalną dla dwóch jego członków. Okólnik zapraszający na tę uroczystość dostał się wypadkowo do rąk literata Derouléda, znanego agitatora odwetu, który uważając to za wyzwanie, czy manifestacyę skierowaną przeciw francuzom, ułożył plan przeszkodzenie tej uczcie. Dzienniki podniosły tę sprawę do znaczenia politycznego, i usposobiły tak nieprzyjaźnie opinię publiczną dla stowarzyszenia niemieckiego, że policya bojąc się niemiłych następstw, zakazała projektowanego zebrania, a nawet uważała za potrzebne zamknąć kawiarnię, służącą za punkt zborny członków niemieckiego towarzystwa gimnastycznego.

Dzienniki niemieckie a w szczególności „Nat. Ztg.“ i „Köln. Ztg.“ podniosły ztąd okrzyk zgrozy na szowinistów francuskich a nie darowały im organa gambettystowskie i sprawa wyrosła do takich rozmiarów, że nawet miała być przedmiotem dyplomatycznych wyjaśnień.

Poseł pruski przy Watykanie Schlözer, powrócił z Warzina do Berlina i był na obiedzie u cesarza. Według „Augsb. Allgem. Ztg.“ ma Schlözer z końcem tego tygodnia udać się na swoją posadę do Rzymu.

„Nowoje Wremia“ pisze: „W przededniu rozwiązania na wschodzie rząd austryacki zaleca się do książąt bałkańskich“. Wyszedłszy z tego punktu petersburgski organ zaznacza dalej uprzejme przyjęcie w Wiedniu księcia Mikołaja czarnogórskiego, co jednakże pewno nie przyniesie spodziewanego skutku i rozmaite środki używane do zjednania sobie króla serbskiego Milana. Wszystko to Austrya robi, aby ułatwić sobie przyłączenie Bośnii i Hercogowiny. „Rozwiązanie sprawy egypskiej jakiemkolwiek ono będzie, musi także wywrzeć wpływ na przebieg wypadków na półwyspie bałkańskim. Jeżeli nie bacząc na wyższość wojennych sił Anglii, naród egypski nie upadnie na duchu, sprawa zaborców będzie przegraną, *sprawa narodowa* odniesie tryumf w Egypcie i nietylko tam ale i *na całym wschodzie* wówczas objawi się siła przez samo niebo natchnionej obrony narodowej, a ta siła łatwo się udziela“.

„Lecz jeżeli stanie się inaczej, jeżeli wraz z zajęciem Kairu zagaśnie w Egypcie duch narodowy, a anglicy narzucą temu krajowi warunki pokoju, jakie sami zechcą, wówczas w kontynentalnej Europie obudzą się także instynkta zdobywcze i Austryi wyda się rzeczą łatwą zdeptać narodowe uczucia ludów bałkańskich. Moralno-polityczny związek pomiędzy wypadkami odgrywającemi się w różnych punktach wschodu już i teraz uczuwać się daje. Powodzenie anglików podnieciło ducha zaborczej polityki w Wiedniu i w Peszcie. Lecz co będzie dalej?“

Tak więc i w razie wygranej i w razie przegranej egypcyan, wróży „N. Wrem.“ to, co z góry założyło sobie jako cel polityki rosyjskiej.

„Nowosti“ donoszą, że spodziewane jest wkrótce zreformowanie rosyjskiego głównego sztabu i znaczne zmniejszenie liczby osób pozostających w służbie sztabowej.

Komisya pod prezydencyą hr. Baranowa, ukończyła swoje prace nad projektem do prawa obowiązywać mającego koleje żelazne. W jesieni projekt ten ma być przedstawiony radzie państwa.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 31 sierpnia. „Wiener Ztg“ ogłasza patent cesarski zwołujący sejmy Czech, Górnej Austryi, Salzburga, Morawy, Szląska i Vorarlbergu na 26 września.

Londyn 31 sierpnia. Stan ks. Albany, polepszył się trochę, dlatego królowa uda się dziś do Balmoral.

Depesza Wolseleya donosi, że nieprzyjaciel oszańcował się niedaleko od Kassasinu.

Biuro Reutera donosi z Aleksandryi pod d. 30 b. m.: Trzy okręta transportowe mają się udać jutro z brygadą szkocką do Ismailii; Wood objął główne dowództwo nad wojskami w okolicy Aleksandryi.

Konstantynopol 30 sierpnia. Narady w pałacu trwają ciągle; Porta zgodziła się na wnioski Dufferina, aby wojska wylądowały w Abukirze, zastrzegając dalsze porozumienie się w tym względzie między gen. sztabem angielskim a tureckim na wypadek, gdyby niepomyślny stan pogody utrudniał wylądowanie. Dzisiaj odeszły oddziały wojska z Salonik na granicę grecką w celu utrzymania spokoju.

Konstantynopol 31 sierpnia. Dufferin chce dziś wieczór natychmiast konwencyę militarną parafować (prowizorycznie podznaczyć) a dopiero po uregulowaniu kwestyi proklamacyi przeciw Arabiemu i po załatwieniu zajścia z powodu werbunku robotników będzie konwencya stanowczo podpisaną. — Rada ministrów zgromadzona w pałacu w nocy rozpoczęła znowu rozprawę nad konwencyą militarną, większość oświadczyła się przeciw wylądowaniu pod Abukirem, Rosettą i Damiettą; admirał Hobartpasza również jest tego samego zdania. Turcy będą prawdopodobnie proponowali wylądowanie w Aleksandryi, zkąd wojska tureckie mogą się dostać pieszo do Abukiru, Rosetty i Damietty. Anglicy zgodzą się na to, lecz będą żądali, aby wylądowanie w Aleksadryi nastąpiło trzema oddziałami, i aby przed wylądowaniem każdego oddziału, wojska te, które przedtem wylądowały odeszły pierwej do wyżej wspomnianej miejscowości.

Kursa telegraficzne z d. 31 sierpnia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·85. Renta srebrna 77·20. Renta złota 95·20. Renta złota węgierska 118·75. Losy z r. 1860 130·75. Akcye banku narodowego 624·—. Akcye kredyt. 315·—. Londyn 118·40. Napoleony 9·40. Lombardy 150·—. Losy z roku 1864 172·—. Akcye kolei Karola Ludw. 317·50. Akcye Lwow. Czerniow. 172·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 164·50. Akcye Anglo-Banku 121·75. Oblig. indem. galicyjsk. 99·60. Losy prem. węgierskie 118·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 149·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 215·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 57·80. Ruble 117·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·70.

Berlin, d. 31 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 172·60. Krótki Wiedeń 172·65. Krótka Warszawa 202·80. Banknoty ross. 203·40. 5% Listy Zast. Pol. 63·25. 4% Listy Likwid. 55·25. Akcye Kol. Kar. Ludw. 137·12. Akcye kredyt. 548·50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10_{34} rano	9_{13} wiecz.	10_{42} wiec.
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	6_{20} rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{17} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{24}.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{14} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4_{49} rano	4_{33} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{38} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano

Z Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5_{14} po poł.
Kraków przyjazd: 8_{20} wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7_{30} wiecz.
Kraków przyjazd: 8_{7} wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

L. 23370.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1882/3 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 781.100 kilogr. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około 756¼ metra sz. drzewa sosnowego, smolnego suchego w grubych szczapach.

Tak drzewo jako i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże a po odbiorze znieść do piwnicy lub lub komory.

Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye w dniu 5 Września r. b. o godz. 12-tej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu, ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 centów zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr. zaś na dostawę drzewa 300 złr. złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można biurze ekonomicznem Magistratu codziennie w godzinach urzędowych. 792 2-3

Z Magistratu król. stoł. miasta
Kraków, d. 25 Sierpnia 1882.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 31 Sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	118 —
Marki niem. za 100 marek	57 25	58 25
Franki za 100 fr.	46 75	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91 —	92 —
5% „ „ „ „ „	99 50	101 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	93 50	96 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318 —	321 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302 —	315 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 —	21 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 30 Sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 75	76 90
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 25	77 40
4% „ złota 100 złr.	95 20	95 35
5% „ pap. 100 złr.	92 70	92 85
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 70	87 85
5% „ papierowa 100 złr.	86 70	86 85
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	121 75	122 —
Boden-Credit 200 „	239 —	240 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	312 70	313 —
Kredyt. węg. 200 „	300 —	300 50
Niższo-Austr. 500 „	872 —	878 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	825 —	826 —
Unionbank 100 „	126 25	126 50
Verkehrsbank 140 „	145 75	146 25
Bankverein 100 „	117 40	117 60
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	175 —	175 50
Elżbiety 210 „	211 50	212 50
Ferdynanda półn. 1000 „	27 65	27 70
Franc. Józefa 200 „	192 75	193 50
Morawsko-Szlaska 200 „	25 50	26 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	172 25	173 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	214 50	215 —
Południowa 200 „	149 75	150 —
Tramwaj 200 „	228 25	288 50
Węg.-galic. 200 „	162 75	163 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	164 50	165 —
Węg. zachod. 200 „	168 25	168 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 20	95 50
Alföldzkie 200 „ „	96 75	97 —
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	98 75	99 —
„ 1870 200 „ „	101 75	102 25
„ 1872 200 „ „	100 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 25	101 75
Ferd. półn. „	106 25	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 25	94 75
„ 1867 300 „ „	99 70	100 —
„ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 70
„ 1869 300 „ „	100 30	100 60
„ 1872 300 „ „	100 30	100 60
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 —	91 50
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	100 —	100 50
4% Cisańskie 100 „	110 60	111 —
3% Serbskie 100 fr.	35 25	35 75
3% Tureckie 400 „	24 30	24 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	— —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— —	63 50
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 50
4% 1860 Losy 500 „	130 50	131 —
„ „ „ 100 „	134 50	135 —
Losy 1864 100 „	172 —	172 50
Węgierskie 100 „	118 —	118 50
M. Wiednia 100 „	125 75	126 25
Kredytowe 100 „	178 —	178 50
Klary 40 „	40 —	41 —
M. Insbruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 25	— —
M. Lublany 20 „	23 50	2 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	37 75	38 50
Rudolfa 10 „	21 —	— —
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	23 50	24 —
St. Genois 40 „	46 75	47 25
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz 20 „	38 75	39 25
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.